

"Samorządowa Loża Radiowa" z Głubczyc [FILM, ZDJĘCIA]

Tematy dotyczące gospodarki, dróg, transportu publicznego i służby zdrowia zdominowały Samorządową Lożę Radiową w Głubczycach. Ze studiem plene-rowym Radia Opole byliśmy w tamtejszym centrum przesiadkowym, nieopodal dawnego dworca kolejowego PKP.

Debatę prowadzi Jan Poniatyszyn, a zaproszenie do programu przyjęli: Anita Juchno, wicestarosta głubczycki Elżbieta Słodkowska, radna Głubczyc Kazimierz Bedryj, wiceburmistrz Głubczyc Zbigniew Ziółko, radny sejmiku z Platformy Obywatelskiej Jerzy Naszkiewicz, poseł Prawa i Sprawiedliwości Tomasz Ognisty, radny powiatu głubczyckiego Janusz Siano, wicestarosta prudnicki z Mniejszości Niemieckiej Leszek Bac, radny powiatu głubczyckiego

Dworzec ten zbudowano w drugiej połowie XIX wieku. Kształtem przypomina lo-komotywę parową. Gmina przejęła ten budynek od PKP, a następnie sprzedała go prywatnej firmie, która miała prowadzić w nim działalność handlowo-usługową. Od kilku lat zabytkowy dworzec popada w ruinę. Zapytaliśmy, co w tej sprawie robią władze gminy?- Gmina przejęła ten dworzec od PKP w 2012 roku - mówi Kazimierz Bedryj, wiceburmistrz Głubczyc. - Już wówczas był bardzo zniszczony. Gdy trafił w prywatne ręce jego degradacja postępowała. Właściciel z Warszawy zajęty był do-chodzeniem swoich racji w sądzie. Jako gmina zwróciliśmy się do niego z ofertą odkupienia dworca. Jednak on oświadczył, że ma w pełni przygotowaną inwe-stycję i do końca 2018 roku wykona prace zabezpieczające, czyli dach. Nie zro-biono tego. Nie zareagowały też odpowiednie służby, które mają kompetencje, aby upomnieć tego właściciela, że utrzymuje ten budynek w niewłaściwym stanie. W sprawie tych zaniedbań burmistrz złożył zawiadomienie do prokuratury.- Sprzedaż tego dworca była błędem - uważa Elżbieta Słodkowska, radna Głub-czyc z Prawa i Sprawiedliwości. - Ten budynek zawsze powinien być w zaso-bach gminy i odpowiednio zagospodarowany. Mamy olbrzymie braki mieszka-niowe. Nie ma lokali pod wynajem. Na każdej sesji rady pytam burmistrza o ten budynek. Umowa o jego sprzedaży nie została odpowiednio zabezpieczona prawnie. Gmina nie zagwarantowała sobie możliwości ponownego przejęcia te-go budynku, gdyby właściciel nie prowadził odpowiednich remontów. Na sesjach pytam też burmistrza, czy zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez swojego poprzednika? Takiego zawiadomienia nie ma. Te-mat dworca zawsze ożywa przed wyborami. Tak też było przed wyborami samo-rządowymi. W lokalnych mediach finansowanych przez gminę pojawił się pro-gram promujący powstanie tam galerii handlowej. Wówczas przypominały mi się czasy PRL. Była to taka propaganda sukcesu i wielu mieszkańców się na nią nabrało, dlatego zagłosowali na obecnego burmistrza. W tym dworcu mieszkają bezdomni. Budynek ten jest niezabezpieczony. W drugiej połowie XIX wieku Głubczyce uzyskały połączenie kolejowe z Raciborzem, Raclawicami Śląskimi i Krnovem. W tym roku minęło 18 lat od zamknięcia linii kolejowej nr 177 z Raciborza do Głubczyc. Jakie są szanse na jej reaktywowanie zapytaliśmy Kazimierza Bedryja: - Gmina prowadzi liczne działania w celu przywrócenia ruchu na tych liniach. Przy wsparciu samorządowców z Głogówka, Baborowa, i Raciborza złożyliśmy stosowne wnioski

m.in. do premiera. Na naszym terenie jest do wywiezienia ok. 250 tysięcy ton rocznie. Wniosek z podpisami 2,5 tys. naszych mieszkańców trafił też do prezesa PKP i ministra transportu. Uzyskaliśmy odpowiedź, że ta linia kolejowa nie jest w kontrakcie wojewódzkim i nie może być zrealizowana w obecnej perspektywie finansowej. Koszt tego remontu to 47 mln zł. - Jako Prawo i Sprawiedliwość, co najmniej od dwóch kadencji rozmawiamy o kolei - mówi poseł tej partii Jerzy Naszkiewicz, który był radnym powiatu głubczyckiego. - Pierwsze kroki jakie poczyniłem będąc posłem to udałem się do kil-ku ministerstw. Rozmawiałem też z prezesem PLK. Przywrócenie kolei jest moż-liwe. Kilku posłów zapewniło, że mi pomogą. Rozmawialiśmy z osobami decy-zyjnymi. To o czym wspominał wiceburmistrz, to było takie ślania pism na Berdy-czów. Wymagane jest studium wykonalności. Muszą to zrobić sejmik opolski i śląski. Toczą się na ten temat rozmowy. Znam już całkowity koszt tej linii kolejo-wej. Dzisiaj nie powiem o szczegółach, ale jest olbrzymi. Głubczyce mają nowe centrum przesiadkowe. Powstało ono na terenie dawnego dworca PKS w sąsiedztwie stacji kolejowej. W mieście tym funkcjonuje spółka PKS Głubczyce, której udziałowcami są samorządy lokalne. Pakiet kontrolny na-leży do powiatu. Ubogi jest rozkład jazdy połączeń lokalnych.- W większości są to nierentowne kursy - wyjaśnia Anita Juchno, wicestarosta głubczycki. - Przez dłuższy czas staraliśmy się utrzymywać większość kursów. Strata, którą w ubiegłym roku zanotowała spółka zdeterminowała pewne działą-nia. Jest odpływ pasażerów od transportu publicznego. Wiele gospodarstw do-mowych ma po kilka samochodów. - Jest zmniejszona liczba kursów - potwierdza Tomasz Ognisty, radny powiatu głubczyckiego z Kietrza. - PKS Głubczyce świadczy również usługi dla dużej fir-my na Śląsku. Chcielibyśmy, aby tych autobusów było więcej zwłaszcza z tych bocznych miejscowości. Mój brat jest kierowcą i opowiada, że po przejechaniu 50 kilometrów często ma dwóch pasażerów. - Ten rozkład jazdy jest tak ubogi, bo nie mamy w PKS menedżera z prawdziwe-go zdarzenia - stwierdził Jerzy Naszkiewicz. - Trzeba np. zobaczyć kiedy z tych przygranicznych miejscowości starsi ludzie jadą do lekarza, na zakupy i wów-czas układać rozkład jazdy.Rada powiatu głubczyckiego zatwierdziła program naprawczy dla SP ZOZ w Głubczycach, który zarządza tamtejszym szpitalem. Lecznica ta generuje coraz większe długi, które stają się zobowiązaniami budżetu powiatu.- Temat ten spędza sen z powiek naszym samorządowcom - mówi wicestarosta głubczycki. - Martwimy się o finansowanie służby zdrowia. Niestety od 2016 roku nasz szpital powiatowy notuje rosnącą stratę. Pierwsze miliony już przekazali-śmy do naszego szpitala powiatowego, gdyż ustawodawca nałożył na nas obo-wiązek pokrywania ujemnego wyniku finansowego. Zamiast dbać o infrastruktu-rę i żeby lepiej żyło się mieszkańcom my pokrywamy coś, co powinno być finan-sowane przez państwo. Tych problemów w służbie zdrowia namnaża się coraz więcej. Niedoszacowane są koszty leczenia. Kończąc ten rok będziemy musieli pokryć stratę szpitala wynoszącą minimum trzy miliony złotych.